



Dziki Las Wolski

2023-03-01

Zastanawialiście się może, ile tak naprawdę jest dzikiego, leśnego życia w Lesie Wolskim? Rozmawiając z ludźmi, coraz częściej odnoszę wrażenie, że o lasach miejskich myślimy jak o małych, zaniedbanych kopciuszkach. Niby ładnych i pożytecznych, przyćmiewanych jednak przez prawdziwe supergwiazdy naszej przyrody.

Doskonale widać to po osobach odwiedzających Centrum Edukacji Ekologicznej „Symbioza”. Potrafią jednym tchem wymienić chociażby Puszcę Białowieską, Puszcę Karpacką, Bory Tucholskie czy – znajdującą się bliżej Krakowa – Puszcę Dulowską. To prawda, że właśnie te miejsca przyciągają uwagę, że to o nich się mówi, iż tętnią dzikim życiem. Jak zatem na tym tle prezentuje się nasz miejski Las Wolski?

W zakamarkach wąwozów...

Na pierwszy rzut oka rzeczywiście może się wydawać, że nie uświadczysz w nim dzikości, zwłaszcza podczas przechadzki asfaltową drogą w tłumie innych spacerowiczów. Jeśli jednak dacie mu szansę i spojrzycie drugi raz, bardziej wnikliwie, będziecie totalnie zaskoczeni. Ten las to przecież nie tylko wytyczone przez człowieka popularne szlaki turystyczne wiodące przez najbardziej malownicze miejsca czy rekreacyjne polany śródlęgowe. W tym lesie dzikie życie skryło się w zakamarkach tutejszych wąwozów nazywanych nieco pieszczotliwie dołami – wspomnijmy chociażby Poniedziałkowy Dół – i ma się całkiem nieźle! W każdym takim dole, każdego dnia i o każdej godzinie toczy się bujne leśne życie. W pochyłych zboczach borsuki kopią swoje nory, a najniższe i najbardziej osłonięte fragmenty dolin bardzo często gromadzą cenną wodę. Wiedzą o tym zwierzęta i urządzają tam sobie naturalne błotne spa. Aktualnie spotkać tu można np. rudle saren, czyli grupki tworzące się w okresie jesienno-zimowym. Ostatnio widywałem je dość często. Zazwyczaj liczą od trzech do ośmiu sztuk i – uwierzcie mi – obserwowanie ich to naprawdę niezwykle przeżycie.

Las pełen zwierząt

W te dzikie doliny bardzo często zaglądają ciekawskie lisy, no i oczywiście całe rodziny dzików. Chociaż, z drugiej strony, czy kogoś jeszcze w naszym mieście dziwi widok dzika? Raczej nie! Przyznajcie jednak, że zdecydowanie lepiej prezentują się młode warchlaczkę ochotczo tarzające się w leśnym błocie pod czujnym okiem swojej mamy niż dziki szukające pożywienia między blokami, gdzie mieszkają ludzie. Wspomnijmy jeszcze o ściółce, bo tam w powietrzu fruwać bukowe liście przetrząsane przez leśne myszy. Tam też suną zwinne i gibkie kuny wciąż przekomarzające się w swoich igraszkach. Korony drzew zimą też nie są ani ciche, ani spokojne. Puszczyki nie tak dawno dobrały się w pary i nocą, mimo szumu dobiegającego tu z miasta, można usłyszeć ich pohukiwania.

Warto zejść ze szlaku

Jak widzicie, nawet zimową porą leśne życie nie ustaje ani na moment, także w miejskim lesie. Czy zatem, w porównaniu z wymienionymi na początku „przyrodniczymi celebrytami”, naszemu



**Magiczny
Kraków**

skromnemu lasowi czegoś tak naprawdę brakuje? Przecież znajdują się tu rezerваты przyrody, a swoje siedliska mają chronione gatunki roślin i zwierząt. Mnóstwo tu zmurszałych pni drzew oraz gigantycznych buków sięgających nierzadko 35 m wysokości. Wszystkie przyrodnicze cuda są tuż-tuż, na wyciągnięcie ręki tych, którzy zazwyczaj chodzą szerokimi, leśnymi ścieżkami. Warto czasem zejść z wygodnego szlaku i ruszyć wprost ku dzikości. Trzeba tylko pamiętać o jednej zasadzie, o której pewnie wszyscy słyszeliśmy, kiedy byliśmy jeszcze mali – las to dom zwierząt. Jeśli chcecie do niego naprawdę wejść, zapraszam poza utarte szlaki, bo miejski las wcale nie jest gorszy!

Dawid Masło – edukator Centrum Edukacji Ekologicznej „Symbioza”